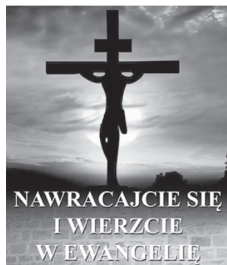




Mosina - 6 września 2015 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 159 (371)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

Pamiętajmy o życiu

„Wrzesień. Zielen ustępująca miejsca purpurze i złotu; perlista biel obfitych roś rannych, niezmacone modre niebo, fiolet śliw, granat jeżyn, rumieńce jabłek, czerwien pomidorów, kalin, jarzębin; sady pełne zapachów owoców, brzęk os nad gruszkami, woń pietruszki i selerów, niosąca się z warzywników - to wrzesień. Lasy zakwitające płomieniem albo korałem, błękitne dymy ognisk pastuszych, snujące się ponad szczerbate łączyny ziemniaczane; w młodych dębinach, zagajach świerkowych urodzaj rydzów, dorzucających swą jaskrawość do ogólnej złocistości; pod strzechami chat nad przyzbą pęki liści tytoniowych, makówek i żółte kolby kukurydzy; pogoda i cisza dokonanych zbiorów ... Wielkim wydarzeniem września są odloty ptasie, sygnał zamknięcia pewnego etapu życia i pracy, swoiste *memento mori* ziemi...” (Zofia Kossak-Szczucka „Rok Polski”):

We wrześniu rozpoczynają się ważne zmiany w przyrodzie dowodzące, że nie tylko wiosna i lato są niezwykle, ale również jesień, chociażby ze względu na intensywność barw, potrafi zaskoczyć nas swym pięknem. Także we wrześniu każdego roku **Kościół katolicki obchodzi święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Data tego święta wynika z tradycji kultu Maryjnego i przypada na 8 dzień tego miesiąca.** Kościół, sławiąc Maryję, zwraca się do Niej słowami liturgii: „Twoje narodzenie, Bogurodzico Dziewico, zwiastowało radość całemu światu; z Ciebie się narodziło Słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem. On uwolnił nas od potępienia i przywrócił nam łaskę. On zwyciężył śmierć i dał nam życie wieczne” (*Antyfona do Pieśni Zachariasza*).

W polskiej tradycji dzień ten nosi także nazwę święta Matki Bożej Siewnej i jest związany z poświęceniem ziarna na nowy zasiew:

Idzie Matka Boska Siewna po jesiennej roli,
wsiewa ziarno w ziemię czarną
w złotej aureoli.

Rzuca swe płomienne blaski
na pola i sioła,
Miłosierna, pełna łaski
patrzy dookoła...

(Józef Skóra „Matka Boża Siewna”)

„To w Maryi Bóg powierzył ziemi drogocenne ziarno, które w przyszłości wyda plon” (*Tygodnik Katolicki „Matki Bożej Siewnej”*).

W kontekście tego święta warto podjąć temat poszanowania ludzkiego życia. I w tym

właśnie miejscu wielu, i to z różnych powodów, zada pewnie pytanie, od którego momentu zaczyna się życie człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo samego Boga?

Święty Jan Paweł II, niejednokrotnie podkreślał, że początkiem życia człowieka jest moment zapłodnienia. Wątpiącym w te słowa należałoby polecić uważną lekturę Pisma Świętego, które przynajmniej w kilku miejscach podnosi tę kwestię: „Wyspy, posłuchajcie Mnie! Ludy najdalsze, uważajcie! Powołał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomnił moje imię”. (Iz 49,1-6); Będzie bowiem wielki przed Panem; i wina, i napoju mocnego pić nie będzie, a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej (Łukasz 1:15); Oto dzieci są darem Pana, Podarunkiem jest owoc łona (Psalm 127:3).

Miłość i opieka Boga nad człowiekiem zaczyna się już więc od chwili jego poczęcia. To stwierdzenie wyraźnie wskazuje na kierunek myślenia i dostrzeganie w nienarodzonego dziecka człowieka, odebranie więc życia dziecku nienarodzonemu, to odebranie najbardziej bezbronnemu fundamentalnego prawa do tegoż życia.

Brak poszanowania dla życia poczętego wyzwala w człowieku chęć posiadania władzy nad życiem i śmiercią drugiego człowieka. Historia pokazała nam skutki takiego pragnienia. Hitler, kierujący się chęcią zmniejszenia populacji ras, które nie były klasyfikowane jako aryjskie, dokonywał zbrodni ludobójstwa, czyniąc to nie tylko poprzez komory gazowe. Pod koniec 1939 r. okupanci wydali dekret, na mocy którego zalegalizowano na okupowanych ziemiach Polski prawo aborcyjne, dotyczące kobiet niższych rasowo. To prawo brzmiało: „Wszystkie środki, które mają na celu ograniczenie urodzeń, są tolerowane (...) Aborcję na obszarze Polski należy uznać za wolną od kary. Zabiegi aborcyjne oraz środki antykoncepcyjne mogą być oferowane publicznie, bez ograniczeń. Instytucje i osoby zaangażowane zawodowo w praktyki aborcyjne nie będą nękane przez policję”.

Św. Jan Paweł II, w swej encyklice „*Evangelium vitae*” napisał wprost: „Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi”. Nasz stosunek do daru życia jest wyrazem naszego stosunku do Boga i do drugiego człowieka. Jako katolicy mamy obowiązek bronić życia na każdym jego etapie. Brońmy więc go, by zwyciężyć śmierć i zyskać Życie Wieczne”.



Wiesława Szubarga

BYLI WŚRÓD NAS

Pod takim seryjnym tytułem pokazujemy sylwetki duchownych związanych z parafią MOSINA. W tym numerze prócz sylwetki ks. Józefa Soparta byłego naszego wikariusza – umieszczamy dwa wspomnienia o ks. Infulacie Lucjanie Haendschke – jedno naszej parafianki pani Stanisławy Soter, a drugie siostrzenicy ks. Infulata pani dr Ewy Szweda – Piczman. Ks. Marian Cynka robi kwerendę w archiwum Archidiecezjalnym i przekaże w następnym numerze Wiadomości Parafialnych. Zaslugi ks. Infulata w odbudowie Katedry Poznańskiej i Jego zabiegi i troskę o wystrój tej Katedry.

Ks. Edward Majka.



Ksiądz Józef Sopart - wspomnienie

Ks. Józef Sopart urodził się 27 sierpnia 1907 r. w Mnichowicach k/ Kępna jako syn rolnika Pawła Soparta i Marii zd. Kuszewa.

W czwartym roku życia stracił matkę, lecz tak żywą zachował o niej pamięć, iż wyraził życzenie, by po śmierci pochowano go w jej grobowcu. W rodzinnej wiosce uczęszczał do szkoły ludowej w latach 1913-1918, następnie kontynuował naukę w państwowym gimnazjum

dawnego typu klasycznego w Kępnie, którą ukończył zdaną maturą 19 maja 1927 r.

Legitymując się świadectwem maturalnym, z którego wynikało, że jest solidnie uzdolniony, zgłosił się do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Studia seminaryjne normalnym trybem odbył początkowo w Gnieźnie przez dwa lata, następnie trzy lata kontynuował już w Poznaniu. 12 czerwca 1932 r. z rąk ks. kard. Augusta Hlonda przyjął święcenia kapłańskie.

Na pierwszą placówkę skierowany został na wikariat do Mosiny, gdzie pracował od 1.07.1932 do 30.06.1934.

Ówczesny proboszcz mosiński, ks. Jan Krajewski, ocenił jak najbardziej pozytywnie pracę ks. Soparta, podkreślając obok wielkiej gorliwości, pomoc w redagowaniu „Wiadomości Parafialnych” i wielkie zaangażowanie w zbieraniu środków na budowę Domu Katolickiego. Z Mosiny powołany został na kapelana Sanatorium w Kowanówku. Gdy odchodził z Mosiny, proboszcz napisał Kurii Archidiecezjalnej w opinii o nim: „Według mego skromnego zdania nadaje się ks. Spart dla swych zdolności

organizacyjnych więcej do pracy duszpasterskiej zamiast na kapelana szpitalnego. Znajomość języka niemieckiego, tak rzadka wśród młodszego duchowieństwa, uzdalnia go do pracy w parafiach mieszanych.”

1 grudnia 1935 r. powołano ks. Soparta na wikariat do Wronek gdzie pracował do 1937 r. Następnie objął wikariat w Międzychodzie. Tutaj poważnie zachorował na reumatyczne zapalenie stawów. Zwolniony na leczenie po jego zakończeniu rezyduje w Pokrzywnie jako kapelan sióstr Elżbietanek.

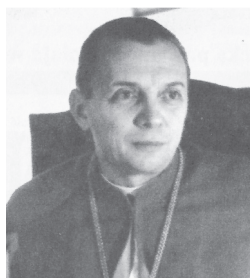
W styczniu 1938 r. obejmuje kolejny wikariat tym razem w Gostyniu. Z dniem 1 lipca 1939 r. ks. Sopart powołany zostaje na wikariat w Czempiniu gdzie zastał go wybuch II wojny światowej. W okresie okupacji pełnił w tej parafii obowiązki duszpasterskie do 16 lutego 1940. Jak sam podał w powojennym życiorysie został w tym dniu aresztowany i osadzony w obozie w Lubiniu.

Po wyzwoleniu Wielkopolski 6 marca 1945 r. otrzymał od ks. bpa. Walentego Dymka administrację parafii w Solcu i tutaj też pozostał do końca swego życia. Ze względu na rozległość parafii nie miał łatwego życia jako proboszcz. Był lubiany przez konfratów, gdyż sam lubił ich towarzystwo i chętnie przebywał w gronie kapłanów.

Po krótkim pobycie w szpitalu zmarł 16 czerwca 1975 r. Uroczystości pogrzebowe z udziałem ks. bpa Mariana Przykuckiego odbyły się w Solcu. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prał. Jan Krajewski w przeszłości jego proboszcz w Mosinie.

Według własnego życzenia został pochowany w rodzinnej miejscowości.

Włodzimierz Gabrielski



Infułat Lucjan Hendschke.

Moje wspomnienia dotyczą lat 1950-54. Dumni byli mosiniacy, że ich kochany Proboszcz tak bardzo awansował. Ich oczy cieszył kolor Jego szat kapłańskich, mówiono że Mosina ma swego orędownika przed Arcybiskupem, a Ks. Infulat - skoro tylko pozwalały obowiązki, a później stan zdrowia- ważniejsze wydarzenia w Mosinie zaszczepał Swą obecnością (obowiązkowo suma odpustowa i procesja w Boże Ciało). W święto Bożego Ciała w roku 1954 po zakończonej procesji, mosiniacy zebrał się przed Probostwem, by złożyć mu życzenia z racji Jego Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa. To ja mówiłam wiersz w imieniu mosińskich dzieci. Do dziś pamiętam żmudne dni nauki i przygotowania przez siostry oblatki z przedszkola (Nikt bowiem obecnie sobie czegoś takiego nie wyobraża bez nagłośnienia).

Stanisława Soter

Ks. INFUŁAT LUCJAN HAENDSCHKE - rodzinne wspomnienie

Ks. Infulat, Prepozyt Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu, kanonik Lucjan Haendschke, urodził się 28.08. 1905 r. w Koźminie Wlkp. Był najstarszym synem. Jego ojciec, uzdolniony artystycznie, miał pracownię metaloplastyki. Gdy Lucjan kończył studia teologiczne w seminarium poznańskim – stracił ojca. Pozostała Jego matka, brat i 11 letnia siostra – moja mama. Młody wikariusz zatroszczył się o nich i zabrał ze sobą do Poznania, - gdzie zamieszkali przy ulicy Lubrańskiego. Młody ksiądz zwracał uwagę swoją inteligencją i niezwykłym sposobem bycia. Arcybiskup poznański W. Dymek mianował Go swoim sekretarzem. Szybko został proboszczem parafii św. Mikołaja w Mosinie. Zadbał o wystrój artystyczny kościoła. Matkę i siostry zabrał ze sobą. Troszczył się o nie, był bardzo rodzinny. Wybuchła wojna. Uniknął aresztowania przez gestapo, ostrzeżony przez swojego parafianina. Okupację przeżył w Warszawie, uczęszczając na tajne komplety prawa i historii sztuki.

Po wojnie został kanclerzem Kurii Metropolitalnej w Poznaniu i pełnił tę odpowiedzialną i trudną funkcję 27 lat. W tym czasie mianowany został kanonikiem, infułatem i wreszcie Prepozytem Kapituły Metropolitalnej. Zawsze był blisko naszej rodziny, spędzaliśmy razem święta i wakacje. Gdy Ja – Ewa – Jego siostrzenica, rozpoczęłam studia na Akademii Medycznej w

Poznaniu, zamieszkałam u niego (rodzice mieszkali w Bydgoszczy). Czas moich studiów zbiegł się z odbudową i wystrójem wewnętrznym Katedry Poznańskiej, a wujek – infułat był kierownikiem artystycznym. Na co dzień widziałam Jego niezwykle starania i troskę o każdy szczegół odbudowy i wystrój Katedry. Jego osobista kultura i znajomości pozwoliły mu sprowadzić z Krakowa profesora Wacława Taranczewskiego, profesora Twarowskiego z Poznania i innych wybitnych artystów. Dane mi było często uczestniczyć we wspólnych obiadach i rozmowach. Kiedy Arcybiskup A. Baraniak niepokoił się o postępy pokrycia miedzią wież katedralnych – wujek infułat idzie tam i dostaje zawału serca. Widziałam - jak leżąc w karetce pogotowia, uniósł głowę, by po raz ostatni spojrzeć na ukochaną Katedrę. Zmarł w szpitalu mając zaledwie 67 lat.

Myślę, że ta wyczerpująca praca Kanclerza w okresie najgorszego komunizmu i potem niezwykła troska o wystrój Katedry nie była bez znaczenia dla Jego zdrowia. A to, że Katedra (Bazylika) jest tak piękna i tak profesjonalnie odrestaurowana – jest z całą pewnością Jego zasługą. Niech pozostanie w naszej pamięci i w naszych sercach.

Ewa Szweda – Piczman – siostrzenica inf. L. Haendschke

Parę słów o nowym diakonie

Nazywam się Patryk Nachaczewski i z Bożej łaski rozpoczynam praktykę diakonańską w parafii w Mosinie. Urodziłem się 27 stycznia 1989 roku w Poznaniu jako syn Anny i Artura. Moją rodzinną parafią stała się wspólnota przy pierwszej katedrze na ziemiach polskich. W poznańskiej katedrze pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła otrzymałem sakrament chrztu świętego, a później także w drugiej klasie szkoły podstawowej przyjąłem Jezusa Eucharystycznego w Pierwszej Komunii Świętej. Od najmłodszych lat mieszkałem na poznańskich Zawadach. Tutaj chodziłem do przedszkola, podobnie jak moje dwie młodsze siostry: Aneta i Katarzyna. Jako siedmiolatek stałem się uczniem Szkoły Podstawowej nr 85 na Komandorii. Chociaż kościołem parafialnym mojej parafii jest katedra, to jednak wielu parafian na co dzień modli się w kościele pomocniczym pw. św. Małgorzaty Panny i Męczenniczki na Śródcie. W tym kościele odbyłem swoją pierwszą spowiedź oraz otrzymałem sakrament bierzmowania.

Od trzeciej klasy szkoły podstawowej przy ołtarzu śródeckiej świątyni służyłem najpierw jako ministrant, a później jako lektor i ceremoniarz. Służba ministrancka pociągała mnie od najmłodszego. Po skończeniu podstawówki zostałem uczniem Gimnazjum nr 25 w Poznaniu na Osiedlu Tysiąclecia, a później zostałem przyjęty do Liceum Ogólnokształcącego św. Marii Magdaleny przy Placu Bernardyńskim. Jako nastolatek coraz bardziej umacniałem swoje więzi ze wspólnotą parafialną. Panu Bogu dziękuję za przykład gorliwych i radosnych kapłanów, którzy posługiwali w mojej parafii, kiedy ja wzrastałem i dojrzewałem nie tylko fizycznie, ale i duchowo. W czasach licealnych wstąpiłem do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Angażowałem się coraz bardziej w duszpasterstwo młodzieży wyjeżdżając właściwie każdego roku na obozy i wycieczki razem z kapłanami.

Jako licealista coraz częściej myślałem o posłudze kapłańskiej.



Rok przed maturą pierwszy raz pieszo udałem się do Częstochowy jako pielgrzym Poznańskiej Pielgrzymki. Po pielgrzymce zdecydowałem się wstąpić do seminarium. Oczywiście czekał mnie jeszcze rok nauki w maturalnej klasie, ale w tym okresie częściej uczestniczyłem w Eucharystii i jeszcze bardziej starałem się pogłębić swoją wiarę. Egzamin maturalny zdawałem w maju 2008 roku. Po maturze zapukałem do drzwi Arcybiskupiego Seminarium Duchownego, a w październiku tego samego roku wraz z moimi kolegami złożyłem uroczyste przyrzeczenie, że jako kleryk będę starał się podążać za głosem Ducha Świętego na drodze ku kapłańskiej służbie w Kościele. Jak każdy alumn poznańskiego seminarium podejmowałem formację pod okiem przełożonych. W 2013 rozpocząłem praktykę duszpasterską w parafii pw. Świętego Krzyża na Górczynie. Tam też uczyłem religii w szkole podstawowej. W maju 2014 ukończyłem studia teologiczne oraz obroniłem pracę magisterską pt. „Relacja pomiędzy Kościołem powszechnym a Kościołem lokalnym i jej ekumeniczne implikacje według Josepha Ratzingera i Waltera Kaspera”.

Po roku księży przełożeni skierowali mnie na praktykę duszpasterską do parafii pw. Świętej Rodziny na Osiedlu Mikołaja Kopernika w Poznaniu. Tutaj przez rok mogłem posługiwać m.in. jako opiekun grupy Odnowy w Duchu Świętym oraz asystent w kręgu Kościoła Domowego. Prowadziłem też zbiórki dla młodszych ministrantów, a w wolnej chwili zajmowałem się parafialną stroną internetową. Pracowałem też jako nauczyciel w Gimnazjum nr 50 przy ul. Newtona oraz w Społecznej Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Grunwaldzkiej. 14 maja 2015 roku przyjąłem święcenia diakonatu.

Panu Bogu powierzam czas posługi wśród mosińskich parafian. Wszystkich, przed którymi zostaną postawione powierzam w modlitwie oraz o modlitwę za mnie z serca proszę.

Żywy różaniec

„Podajcie mi moją broń” – mówił ojciec Pio, wskazując na różaniec, gdy czuł, że traci siły w walce ze złem. – „Tym się zwycięża szatana”. Gdy na dwa dni przed śmiercią zapytano ojca Pio, co chciałby przekazać ludziom, powiedział, żeby grzesznicy kochali Matkę Bożą i wszyscy odmawiali różaniec. „Szatan stara się zniszczyć tę modlitwę, ale mu się to nigdy nie uda”.

Przynależność do Żywego Różańca nie jest bardzo wymagająca. Odmówienie jednej części różańca to zaledwie 25 z 1440 minut, jakie otrzymujemy od Boga każdego dnia. A przecież obowiązkiem każdego członka Róży jest odmówienie zaledwie jednej dziesiątki. Poprzez tę jedną dziesiątkę członek Róży uczestniczy w owocach całego Żywego Różańca. To wielki duchowy zysk, również zysk dla całej wspólnoty parafialnej. Dziś trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek parafię bez działalności Żywego Różańca.

Nasza przynależność do wspólnoty Żywego Różańca jest działalnością apostołską wobec innych, a modlitwa w wyznaczonych intencjach jest naszym darem dla Kościoła, także tego lokalnego, jakim jest nasza parafia. To jest nasza współodpowiedzialność za zbawienie innych. To nasze apostołstwo na rzecz szerzenia Królestwa Bożego.

Pięknym przykładem apostołstwa świeckich jest dla nas Paulina Jaricot. Różaniec chciała uczynić modlitwą wszystkich, otoczyć nią cały świat. Sama siebie uważała za zapalną, którą Bóg się posłużył, aby rozpałcić wielki ogień wiary. Zorganizowała więc grupy po piętnaście osób (obecnie grupa liczy osób dwadzieścia ze względu na dodanie przez św. Jana Pawła II pięciu Tajemnic Światła), z których każda zobowiązała się do odmawiania jednej dziesiątki różańca w intencji misji i rozważania otrzymanej tajemnicy.

Prowincjał Jezuitów z Avignon ową grupę osób porównywał do węgla, które nie zawsze płoną jednakowym ogniem: bywa, że kilka z nich zaledwie się tli, niektóre są już zimne, ale gdy choć jeden z nich płonie, to z czasem rozgrzeje pozostałe i razem wybuchną wielkim ogniem.

Ojciec Maksymilian Kolbe trafnie spostrzegł, że modlitwa różańcowa musi być bardzo skuteczna, skoro sama Niepokalana przez św. Bernadettę poleciła ją odmawiać. Dzięki niej możemy wypraszać wszelkie łaski dla siebie i innych oraz zjednywać sobie błogosławieństwo Boże, tak potrzebne w naszym codziennym życiu. Odmawiając poszczególne: „Zdrowaś Maryjo” zagłębiamy się w tajemnice życia Jezusa i Maryi, odkrywamy w Ich życiu wiele sytuacji analogicznych do naszej codzienności. Badając zaś swoje życie wobec poznanych misteriów, dokonujemy właściwej korekty naszego postępowania.

A oto co powiedział o odmawianiu różańca świętego wielki czciciel tej modlitwy bł. ks. Ignacy Kłopotowski: „Widząc, jak miłym Bogu, Matce Najświętszej, a nam pożytecznym nabożeństwem jest różaniec święty, starajmy się choć jedną cząstkę dziennie odmówić. Koniecznie! Kto chce – a każdy chcieć powinien – ten znajdzie czas. Wszak niewiele na to potrzeba czasu... A za tę modlitwę wieczną szczęśliwość zdobędziemy”. Można i chodząc odmówić. Najlepiej jednak klęcząc. Miejmy zawsze koronkę różańcową przy sobie. Na spacerze, idąc z domu, do domu można mieć w ręku różaniec. Nie ma się co wstydzić publicznie go odmawiać. Niech się raczej wstydzą się ci, którzy go nie odmawiają. Pozazdroszczą nam tej modlitwy na tamtym świecie. Na tym właśnie polega siła Żywego Różańca.

Stanisław Lemke

Tańcząc ze Świętymi (pewna wymyślona – niewymyślona rozmowa)



Duchu Święty - natchnij mnie.
Miłości Boża - pochłoń mnie.
Po prawdziwej drodze - prowadź mnie.
Maryjo, Matko moja - strzeż mnie.
Z Jezusem - błogosław mnie.
Od wszelkiego zła,
od wszelkiej iluzji,
od wszelkiego niebezpieczeństwa -
zachowaj mnie.
Św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego

Widziałaś wczoraj Mariam w kaplicy?
Tańczyła po prezbiterium. Lekko unosiła

się nad posadzką, ukradkiem nawet pukając w tabernakulum! A przy tym śpiewała hymny i poematy, których tak trudno się nauczyć, w dodatku dźwięcznym pięknym głosem! Gdzie podziała się jej codzienna chrypa?

- Tak, lekarz mówił, że po tak głębokiej ciętej ranie gardła powinna nie żyć, a co dopiero mówić, czy śpiewać!

- A pamiętasz jej kłopoty w czytaniu i pisaniu? Sama prosiła, żeby dać z tym spokój, a jednak tyle rozumie...

- Wszelkie prace wykonuje tak szybko i dobrze i chociaż jest sama, to jakby pomagało jej kilka osób! Jakby tańczyła ze świętymi! Wszystko wokół niej jaśnieje! Widziałas to zniszczone płótno, które prała wczoraj?

- Wybielało niezmiernie!

- Tak. A wiesz? Znalazłam wczoraj niedoprane zakrwawione bandaże. Dzielna Mariam chciała je ukryć przed nami. To szczęście, że jest w zakonie klauzurowym u nas, u karmelitanek bosych w Betlejem, siostry w zgromadzeniu czynnym tak jak u św. Józefa nie rozumiały tego.

- Tak. Mariam otrzymała wiele łask nadprzyrodzonych: wizje, ekstazy, lewitacje, stygmaty. Otrzymała jednocześnie dar prostoty, pokory i miłości. Wstydziała się tych łask, próbowała je ukrywać! Ale sama przeorysza kazała nam chodzić za nią potajemnie z notesem i wszystko co zobaczymy i usłyszymy, zapisywać.

- Ale przynasz, że niezwykle miała dzieciństwo: rodzice pochowali dwanaś-

cioro niemowląt zanim narodziła się ona, zdrowa, a potem jej brat. Niedługo potem rodzice sami umarli, a Mariam została rozłączona z bratem. Wychowywał ją wuj. Śmiertelnie raniona przez muzułmanina podcinającego jej gardło, a potem wrócona życiu w cudowny sposób, tułała się na służbie u ludzi, aż dzięki pewnemu kapłanowi odczytała powołanie zakonne.

- Pozostając samotnie na świecie, znalazła w Bogu tak silne oparcie, że stał się On dla niej wszystkim. Ale...nie zgubiłyśmy jej? Oj, o coś się potknęłam: to jej sandał!

- Ha ha! Lewitując, wspinając się po najcieńszych gałęziach gubi je często! Musimy spojrzeć w górę! Matka przełożona każe mieć przygotowaną dla niej drugą parę butów, żeby się nie martwiła tą zgubioną. Po prostu pociąga ją Miłość!

- Biegnijmy!

(Mariam od Jezusa Ukrzyżowanego zwana Małą Arabką (a przez niektórych „kaprysem Boga”) żyła w latach 1846 - 1878; beatyfikowana przez Jana Pawła II, kanonizowana 18 maja 2015 roku przez papieża Franciszka. Wspomnienie -25 sierpnia.)

Wg informacji zaczerpniętych z: „Szukajcie samego Boga”; nowenna do bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego” Flos Karmeli 2015; wstęp: Rafał Tichy „Mała Arabka – kaprys Boga”.

Jolanta Kapelska

Nasze pielgrzymowanie na Wileńszczyznę

Tegoroczna parafialna pielgrzymka wiodła nas szlakiem Miłosierdzia Bożego, podlaskim szlakiem tatarskim, szlakiem Cudu Eucharystycznego w Sokółce, miejscem męki i śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki i nawiedzenia sanktuarium w Gietrzwałdzie. Pierwszy etap stanowiło sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świnicach Warckich – parafii chrztu św. Faustyny, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy świętej i nawiedziliśmy jej dom rodzinny w Głogowcu. Szlak tatarski to Meczety i cmentarze w Bohonikach i Kruszynie.

W Sokółce obejrzelśmy film o Cudzie Eucharystycznym, adorowaliśmy Najświętszy Sakrament i uczestniczyliśmy w wieczornej Mszy św. Drugiego dnia, po porannej Mszy św. i śniadaniu, udaliśmy się w dalszą drogę. Było to już Wilno. Tam przejęła nas pani przewodnik Jadwiga Szlachetkiewicz. Zwiedzaliśmy i odwiedziliśmy kolejno: Cmentarz na Rossie i Autokolu (grób Józefa Piłsudskiego i jego matki i wielu innych zasłużonych Polaków a także kwatery polskich poległych tam

żołnierzy). Groby są zadbane i duży w tym wkład Polaków a szczególnie poznaniaków, co podkreśla pani przewodnik. Podziwialiśmy piękne wnętrza kościołów św. Anny, Bernardynów, Katedrę z kaplicą św. Kazimierza Królewicza, Ducha Świętego, świętych Piotra i Pawła.

Wielkim przeżyciem dla każdego z nas były Msze św. u Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie oraz w sanktuarium Miłosierdzia Bożego przed oryginałem obrazu Pana Jezusa Miłosiernego namalowanego przez Adolfa Hytę. Usłyszeliśmy bardzo ciekawie opowiedzianą historię obrazu przez siostrę w Domku Siostry Faustyny, gdzie dzisiaj obok znajduje się też hospicjum, którym opiekują się Siostry Jezusa Miłosiernego. Pani przewodnik pokazała nam piękno starówki wileńskiej [i nie tylko], ratusz, klasztor Bazylianów, Uniwersytet Wileński im. Stefana Batorego z jego różnymi dziedzińcami i krużgankami.

Następnym etapem były Troki, gdzie nawiedziliśmy kościół Nawiedzenia NMP z

cudownym obrazem Matki Bożej Trockiej i uczestniczyliśmy we Mszy św. Zwiedzaliśmy dziedzińce Zamku na wodzie z czasów Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda, a także domy Karaimów. Z Trok udaliśmy się już do Polski do Gietrzwałdu do sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej – Pani Ziemi Warmińskiej. Zapoznaliśmy się z historią objawień, modliliśmy się przy stacjach Drogi Krzyżowej i czerpaliśmy wodę ze źródła.

Po porannej Mszy św. wyruszyliśmy w dalszą drogę. Zatrzymaliśmy się nad Wisłą przy tamie we Włocławku – miejscu męki i śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Nawiedziliśmy jego Sanktuarium, zwiedziliśmy interaktywne muzeum ukazujące życie i śmierć księdza.

Przebyty szlak i przeżycia zapewne pozostaną w naszej pamięci na długo. Pielgrzymom przewodzili ks. Superior Ryszard Bucholc i ks. Łukasz Ruciński – organizator naszej pielgrzymki.

Dziękujemy za wspólne chwile.

Pielgrzymi

Woda jako jeden z elementów naturalnych w liturgii.

Woda to podstawa życia człowieka, zwierząt, roślin. Bez niej nie mógłby być możliwy cały rozwój cywilizacji. Brak jej niesie zagładę wszystkich istot żywych. Jeżeli nie ma wody, ludzie cierpią nie tylko z powodu pragnienia, dokuczają im także głód, brud i wszelkie choroby. Nie można sobie wyobrazić jej braku podczas upalnego lata, gdzie wszyscy szukamy zbiorników wodnych, by się w nich zanurzyć i doznać orzeźwiającego ochłodzenia. Będąc nad morzem, oceanem z zapartym tchem lubimy wpatrywać się w bezkres wód, który jawi się jak sen przed naszymi oczyma. Nie da się ukryć, że posiada w sobie przedziwną moc. Znalazła swoje miejsce w wielu religiach świata w tym także w chrześcijaństwie. Szczególnie w wodzie żywej, to znaczy tryskającej ze źródeł i płynącej w rzekach, dopatrywano się czegoś świętego i leczącego. Ludy krajów pustynnych dobrze wiedzą, co znaczy życiodajna woda. Na pustynnym Wschodzie w starożytności istniał kult źródeł i rzek, w których zanurzano się dla oczyszczenia wewnętrznego, moralnego. Obmycia rytualne o charakterze religijnym istniały również u Greków, Rzymian i Żydów. Do tego nurtu włączyli się również chrześcijanie, dokonując symbolicznych obmyć rąk, co stało się powszechnym zwyczajem.

Pierwotnie poświęcano wodę w mieszkaniach wierzących, a od VI w. w kościołach. Skutki obmycia wodą, to przede wszystkim odparcie wpływów szatańskich i uproszenie łask Bożych. Dzisiaj sam Stwórca pragnie nam poprzez te najprostsze znaki ukazać swoją miłość i wierność wobec człowieka. W liturgii Wigilii Paschalnej w noc Wielkiej Soboty odbywa się uroczysta liturgia chrzcielna, w czasie której poprzez zanurzenie w chrzcielnicy paschału, dokonuje się poświęcenie wody. Wówczas też, w czytaniach liturgii słowa, woda ukazuje się nam, jako symbol wyratowania narodu izraelskiego z niewoli Egipcjan (przejście przez Morze Czerwone, a także jako narzędzie kary na narodzie egipskim).

Najpełniej liturgiczna symbolika wody objawia się jednak w sakramencie Chrztu świętego, szczególnie w tekstach towarzyszących jego udzielaniu. Sam Chrystus mówi Nikodemowi, iż trzeba nam się na nowo *narodzić z wody i z Ducha*; a więc: przez Chrzest, w którym wraz z obmyciem wodą chrzcielnią, uwalniającym nas od grzechu pierwotnego, otrzymujemy dar Ducha Świętego. Woda, dzięki działaniu Ducha Świętego, zyskała moc uświęcania. Samą wodę uświęcił Chrystus podczas swego chrztu, gdy zstąpił w wody Jordanu. Tak więc woda uwalnia nas od grzechu pierwotnego. Nie raz słyszymy od rodziców, że ich

dziecko po przyjęciu Sakramentu Chrztu, po polaniu wodą jakby się odmieniło, że stało się spokojniejsze i mniej płaczące. Nie tak dawno słyszałem jak ojciec nie mógł się doczekać chwili chrztu swojego dziecka, które krzyczało i w żaden sposób nie dało się je uciszyć. Sytuacja ta radykalnie zmieniła się w zachowaniu dziecka po przyjęciu przez nie Sakramentu Chrztu.

Obmycie wodą symbolizuje oczyszczenie, przede wszystkim moralne. To każdy ksiądz obmywając ręce po przygotowaniu darów we Mszy św. mówi: *Obmyj mnie Panie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego*. Woda w Starym Testamencie była także zapowiedzią napełnienia Duchem, które spełniło się ostatecznie w Nowym Testamencie w zesłaniu Ducha Świętego. Woda jest także szczególnym symbolem Ducha Świętego, który rozlewa się w naszych sercach. W hymnie do Ducha Świętego Veni creator śpiewamy słowa: "w pracy tyś ochłoda, w skwarze żywą wodą". Wody w liturgii używamy wchodząc i wychodząc z każdego kościoła, czyniąc znak krzyża. Wodę świeconą używamy przy poświęcaniu dewocjonaliów, potraw świątecznych. We Mszy św. podczas tzw. aspersji - czyli pokropienia wiernych wodą święconą podczas Eucharystii w niedzielę, zamiast aktu pokuty; w Eucharystii: wodę wlewa się wraz z winem do kielicha, w którym dokona się przeistoczenie w Krew Pańską, a także w czasie obmycia rąk przez kapłana oraz pokropieniu trumny w czasie liturgii pogrzebu.

Moc i działanie wody wspaniale oddaje modlitwa błogosławieństwa znajdująca się w *Agendzie katowickiej* z 1987 r. Uwzględnia ona bogatą symbolikę wody święconej. Brzmi ona: „Wszchemogący, wieczny Boże, wysłuchaj błagania Twojego ludu, który wspomina Twoje wielkie dzieła przedziwnego stworzenia i odkupienia. W swojej dobroci stworzyłeś wodę, aby użyźniała suchą ziemię, a nasze ciała oczyszczała i pokrzepiała. Ty okazałeś nam swoje wielkie miłosierdzie, kiedy przeprowadziłeś naród wybrany przez wody Morza Czerwonego i uwolniłeś go z niewoli egipskiej, a potem na pustyni gasiłeś jego pragnienie życiodajną wodą. W obrazie żywej wody prorocy zapowiadali Nowe Przymierze, które zawarłeś z ludźmi, przez Chrystusa Pana naszego. On to uświęcił wody Jordanu i sprawił, że przez odradzające źródło chrzcielne grzeszni ludzie stają się nowym stworzeniem. Uświęć, Panie, tę wodę, aby była znakiem chrztu świętego, który przyjeśliśmy w zaraniu naszego życia”.

Paweł Szukalski

Piknik

W czerwcu br. w ogrodzie Sióstr Uczennic Krzyża w Mosinie przy ul. Szkolnej odbył się piknik dla rodzin z naszej Parafii, które wychowują niepełnosprawne dziecko. Gospodynią spotkania była s. Jadwiga Dymna, opiekunka naszej grupy od grudnia 2014r. Pogoda i wyśmienite humory dopisały na sto procent. Spędziliśmy miło popołudnie na świeżym powietrzu, przy smacznym grillu, muzyce i śpiewie. Wróciliśmy do swoich domów w doskonałych nastrojach. Mamy nadzieję, że na kolejny piknik zdecyduje się przyjść jeszcze więcej osób.

Pierwsze kameralne spotkanie grupy wsparcia dla rodziców dzieci niepełnosprawnych z terenu naszej Parafii miało miejsce w listopadzie 2012r.

Siostra Kinga Banaś, ówczesna przełożona sióstr Uczennic Krzyża w Mosinie, bardzo chętnie zgodziła się prowadzić i wspierać naszą grupę.

Spotykamy się w każdą II środę miesiąca o godz. 17, w domu Sióstr. Spotkanie rozpoczynamy od modlitwy w kaplicy, a później przy kawce i słodkościach rozmawiamy o różnych sprawach, naszych kłopotach, radościach, wątpliwościach, wymieniamy się swoimi doświadczeniami i użytecznymi informacjami. Modlitwa i wsparcie duchowe to ważny element potrzebny w życiu rodzin, które wychowują chore, niepełnosprawne dzieci. Co miesięczne

wspólne spotkania są chwilą wytchnienia dla rodziców, którzy opiekują się swoimi pociechami przez całe dnie od wielu lat.

Violetta Bartnikowska



„Błoga cisza” – sprawozdanie z półkolonii letnich Caritas Mosina

(Niech Cię, drogi czytelniku tytuł nie zmyli, bo zajęć różnych tu bez liku...!)

Nadciągający wraz z ostatnimi dniami czerwca 2015 roku koniec roku szkolnego wcale nie spowodował błogiej ciszy dookoła budynku kościelnego. Od razu bowiem w poniedziałek, jeszcze 29 czerwca, rozpoczęły się półkolonie organizowane przez mosiński oddział Caritasu i potwały przez cały tydzień. Od samej więc godziny ósmej, jakby rzec, z pierwszym dzwonkiem, schodziły się dzieci, aby już w liczbie dwudziestu zapisanych punktualnie codzienną zbiórką o 8.30 rozpocząć zajęcia, których głównym organizatorem i osobą za nie odpowiedzialną była siostra Jadwiga.

Pierwszy dzień naszych półkolonii rozpoczął się mocnym akordem – wyjazdem na basen do Kórnik. Solidne chlapanie, moczenie, ślizgi na zjeżdżalni, bicowanie za pomocą wody było najwidoczniej niezbędne dla wymęczonego nauką szkolną ciała i umysłu, bo wszyscy wrócili szczęśliwi i zadowoleni.

Następnego dnia po wspomnianej już porządkowo- modlitewnej zbiórce znów zasiadka w autobusie i tym razem podróż do Poznania. Na początek spacer po znanym i nieznanym Starym Rynku, policzenie wszystkich fontann w liczbie cztery, przywitanie się z Bamberką, zgadywanie, który budynek może być najstarszy i dlaczego wszystko kwadratowe, wymienianie kolorów tynku na kamieniczkach, spotkanie z Koziółkami rozmowa pod Ratuszem, z zagadkowym mnichem i zajrzenie pod baczny okiem pani inżynier, co kryje ziemia pod starówkowym brukiem. Co kryje? Skarby oczywiście: fragmenty średniowiecznego, drewnianego chodnika, a przy okazji czasem można znaleźć bransoletki, obroże, pierścionki, kolczyki... Nie było jednak czasu zajmować się tymi drobiazgami, bo autobus już trąbił i trzeba było podążyć na Malte, gdzie w parku linowym znów wszyscy wytracili nadmiar energii, zwisając na siatkach, linach, różnego rodzaju drabinach. Po powrocie starczyło czasu na podsumowanie dnia i odnotowanie tego w specjalnych notesach, które na początku rozdała siostra Jadwiga, ogłaszając, że prowadzenie owych zapisków podlega konkursowi. Każdy więc się starał

Środa rozpoczęła się podobnie, czyli od modlitewno – porządkowej zbiórki i wyjazdu, tym razem publicznymi środkami lokomocji takimi jak: pociąg i tramwaj. Cel podróży: Centrum Edukacyjne ICHOT na Ostrowie Tumskim w Poznaniu. Brzmiało tajemniczo, trochę pachniało szkołą, miny więc najpierw niewyraźne szybko się rozpoznały, gdy wędrowka poprowadziła przez niezwykły Most Jordana do białego prostopadłościanu, wyglądającego jak stacja kosmiczna na tle starej zabytkowej zabudowy. W środku było też kosmicznie i nowoczesnie, elektroniczne bramki, wielkie szklane przestrzenie odsłaniające błękitne rozświetlone niebo i katedrę. Znów nie było czasu na podziwianie, gdyż nadeszła pani Julia, która powiodła nas jak piękna czarodziejka do Sali Wody, gdzie gospodarzami byli Mieszko i Dobrawa, potem do Sali Złotej, gdzie spoglądał na nas biskup Lubrański, a wreszcie do Sali Interaktywnej, gdzie każdy „robił co chciał” (oczywiście pod kontrolą czarodziejki) czyli za pomocą różnych materiałów plastycznych próbował wyjaśnić, co to jest kornet, epolet, etola czy na przykład bikorn. Były też puzzle, znów spotkanie z Bamberką, a nawet z cesarzową Wiktorią i Ryksą Szwedzką, bardzo dobrotliwą księżną. Zagościł też Napoleon i cesarz Wilhelm. Droga powrotna była znów ciekawą podróżą,

utrudnioną przez dźwiganie dużych rulonów z naszymi cennymi wytworami, które później złożyły się na wystawę i były przyczyną niezwyklej sesji zdjęciowej.

Kolejny dzień (który zaczął się jak zwykle...!) przyniósł dużo sportu. Podchody w Wielkopolskim Parku Narodowym zakończyły się na Górze Pożegowskiej prawdziwym ogniskiem z kiełbaskami, potem jeszcze odbyła się tam właśnie półkolonijna spartakiada oraz turniej gry w dwa ognie.

Następnego dnia (który rozpoczął się jak zwykle...!) zajęcia odbyły się na miejscu w domu parafialnym, a więc o błogiej ciszy wokół nie mogło być mowy, ale o niekontrolowanym hałasie też nie. Najpierw jedna z opiekunek ukazała uczestnikom swoje prawdziwe oblicze, przychodząc w policyjnym mundurze i w pełnym rynsztunku, czym wywołała wiele pytań i zainteresowania (nie piszę: respekt, gdyż będąc słusznej postury miała to dane), a potem przebrał się, wzięła gitarę do ręki. Rozpoczęło się w kręgu śpiewanie. Rozbudziła się wnet chęć do rozwinięcia skrzydeł fantazji, która znalazła ujście realne w postaci ognistego krążownika szos oraz mniej może ekspresyjnej dwukondygnacyjnej rodzinnej willi. Mowa tu oczywiście (gdzieżby inaczej) o dużych składankach z tektury, przeznaczonych do ozdobienia, a najpierw mozolnego, w sensie umysłowym, złożenia. Po wykonaniu tej pracy w ruch poszły piłki, bramki, paletki, guziczki, plastelina, kredki, plansze i pionki, czyli co kto chciał jeszcze mógł robić wreszcie.

Nadszedł ostatni dzień, w którym najważniejsza była Msza święta za sponsorów, dobrodziejów i uczestników, potem oczywiście wręczenie nagród, wyróżnień, dyplomów i pamiątkowych płyt, gdzie zapisane było w plikach co i jak.

Dni półkolonijne minęły bardzo szybko. Pogoda dopisała wspaniale. Organizacja pracy by nie przechwalić – doskonała. Podziękowania dla sponsorów – wielkie: i dla tych, którzy służyli dobrami finansowymi, i dla tych, którzy obdarowali materialnie, dla tych, którzy poświęcili umiejętności i czas, dla tych, którzy wydali odpowiednie decyzje. Największe zaś podziękowanie dla siostry Jadwigi za jej troskę, dobroć i serce.

Jolanta Kapelska



Konto Parafii: GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001
Konto CARITAS: GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

Telefony: Probostwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57

Wiadomości Parafialne - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Malecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stilller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.

Piątek, 23 października

7.00 + za śp.

8.15 + za śp.

18.00 + za śp.

Sobota, 24 października

7.00 + za śp.

18.00 Intencje zbiorowe**Niedziela, 25 października**

7.30 + za śp. Tadeusza i Kazimierę Władysław

9.00 + za śp. Michała w 65 r śm,

Franciszkę i Kazimierza Pieczyńskich,

Władysława i Jana Rajczaków,

Stanisława, Ryszarda, Krystynę

Pieczyńskich i zm z rodz. Walasiaków,

Pieprzyków, Kornatowskich i Lektarskich

10.30 + za śp. Jadwigę i Jana Szulc,

Leszka Rosse, Walerię i Wacława

Witkowskich oraz Henryka Stachowiaka

12.00 + za śp. Teresę Gracz, Helenę i Jana

Kaleta, Renatę Stężalską, Eugeniusza

Gracza i zm z rodz

12.00+ za śp. Izabelę Wiśniewską w 4 r

śm.

18.00 + za śp. Alfonsa w 3 r śm i Janinę

Woźniaków

Poniedziałek, 26 października

7.00 + za śp.

8.15 w 85-tą rocz. urodzin Stanisława z

podziękowaniem za otrzymane łaski, z

prośbą o dalszą opiekę i zdrowie dla

rodziny

18.00 + za śp. Marię i Romana

Bartkowiak

Wtorek, 27 października

7.00 + za śp.

8.15 + za śp.

18.00 + za śp.

Środa, 28 października

7.00 + za śp. Tadeusza Mikołajczaka

8.15 + za śp. Tadeusza Kulińskiego z ok.

urodzin i 4 r. śm

18.00 Nowenna

Czwartek, 29 października

7.00 + za śp.

8.15 + za śp.

18.00 + za śp.

Piątek, 30 października

7.00 + za śp.

8.15 + za śp. Eleonorę Fajgę

18.00 + za śp. Czesława Wasielewskiego i

zm z rodz Wasielewskich i Sawickich

Sobota, 31 października

7.00 + za śp. Bożenę, Dorotę i Wiktora

Lisek

18.00 Intencje zbiorowe

CHRZTY:

Wojciech Szajek, Wojciech Marciniak, Olga Gochniak, Lena Grobelna, Katarzyna Zgrzeba, Oliwier Indrak, Filip David Boer, Zofia Pawlak, Nela Magdalena Józwiak, Maja Maria Dymkowska, Maja Magdalena Bąkowska, Joanna Maria Wyzuj, Olga Kruk, Borys Szulc, Emilia Aleksandra Nadolski, Maja Kleiber, Jan Szymon Szajek, Maciej Kowalski, Wiktoria Lum, Helena Maria Szklarz, Natalia Kubicka, Nataniel Michał Banaszak, Mikołaj Rachwalak, Maksym Krzysztof Prusiecki, Alicja Szulc.

ZGONY:

Ryszard Potocki – l. 61, Renata Rzeszutko – l. 61, Stanisława Wojciechowska – l. 87, Małgorzata Deutsch – l. 55, Tadeusz Nowacki – l. 89, Józef Kaczmarski – l. 89, Małgorzata Woźnicka – l. 48, Irena Cymerlik – l. 86, Izabela Stachowiak – l. 50, Andrzej Kubiak – l. 66, Bronisław Łukowiak – l. 77, Bogdan Kosicki – l. 58, Romuald Hertig – l. 81, Marek Jastal – l. 58, Cecylia Jakubowska – l. 87, Władysław Kaczmarek – l. 58, Jadwiga Maliczak – l. 96, Janina Kurkiewicz – l. 81, Ryszard Filipiak – l. 54, Andrzej Zawadzki – l. 48, Zbigniew Andrzejewski – l. 53, Zbigniew Szabo – l. 77

Chór Św. Cecylii w Sarbinowie

Ostatni tydzień sierpnia dla Chóru pw. Św. Cecylii był czasem nie tylko odpoczynku w pięknym Sarbinowie, ale także intensywnej pracy. Każdego dnia próba, doskonale warsztaty wokalne mające na celu pracę nad głosem i poznanie nowego repertuaru. Tradycyjnie też Chór uświetnił swoim śpiewem niedzielą Mszę świętą. Nasza prezentacja bardzo się podobała, mam nadzieję, Panu Bogu i licznie zgromadzonym czasowiczom. Na koniec mszy św. Chór otrzymał gromkie okłaski. Cieszymy się bardzo z tego faktu, ponieważ jest to dla nas najlepsza recenzja i to, że się podobało. Były też pytania o to, czy Chór posiada płytę CD... To oznacza tylko jedno, że nasza praca nie idzie na marne, tylko daje efekty.

Uprzejmie o tym wszystkim informujemy całą mosińską parafię Św. Mikołaja, szczególnie tych, którzy ciągle zastanawiają się nad wstąpieniem w szeregi Chóru.

Leszek Marciniak

**Ogłoszenie o naborze śpiewaków do Mosińskiego Chóru Kościelnego**

Mosiński Chór Kościelny pw. św. Cecylii ogłasza nabór nowych śpiewaków.

Pilnie potrzebni są Panowie mogący śpiewać tenorem lub basem. Panie i dziewczęta śpiewające altem lub sopranem również mile widziane.

Zgłaszać można się w dowolnym terminie telefonicznie lub e-mailowo: 606670506; lesekmarciniak@gmail.com

Informacja: adres e-mail oraz numer telefoniczny także na ulotkach na stoliku pod chórem w kościele p.w. św. Mikołaja w Mosinie.

dyrygent Leszek Marciniak

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII**ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE****MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE IŚWIĘTA**

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00

DNI POWSZEDNIE

7.00; 18.00; pon. – pt. 8.15

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRZTY I i III sobota oraz III niedzielę m-ca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w piątek poprzedzający chrzest po wieczornej Mszy Św. w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE – tel. 061 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00
- środa 16.00-17.30
- czwartek i piątek 8.00-10.00

PROLONGATA GROBÓW

Wtorki od 16.00-18.00
poza miesiącami XII, I, II, VII, VIII

NARZECZENIA w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych w II i IV **środe**
miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30